

Karpiński, Rafał

Henri Grégoire, „De la littérature des Nègres ou recherches sur leurs facultés intellectuelles, leurs qualités et leur littérature”, Paris 1991 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/1, 177-179

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nie zawsze jest zadowalająca. Opracowane przez Ewę Szwaagrzyk indeksy: geograficzno-topograficzny i osób, ułatwiają korzystanie z książki, która stanie się cenną lekturą i kompendium wiedzy dla wszystkich *varsavianistów*, historyków miast i historyków architektury oraz budownictwa.

Andrzej Wyrobisz

L'Abbé Grégoire, *De la littérature des Nègres ou recherches sur leurs facultés intellectuelles, leurs qualités morales et leur littérature*, Introduction de Jean Lessay, Librairie Académique Perin, Paris 1991, s. LXXVII, XVI, 312.

Zaprzątnięci własnymi sprawami zaledwie odnotowaliśmy dwusetlecie Rewolucji Francuskiej. Rocznica ta zaś wydała całą, ogromną bibliotekę dzieł specjalnie napisanych z tej okazji: oryginalnych i kompilatorskich, naukowych i popularnych. Pokażną liczbę zajmują wśród nich wznowienia, w tym także aktorów rewolucyjnego ruchu.

Henri Grégoire, Obywatel Grégoire (1784—1831) osobistość niewątpliwie sympatyczna dla jej charakteru: skromności i prostoty — w najlepszym tego słowa sensie, choć dostąpił godności i zaszczytów (biskup Blois, senator i hrabia Cesarstwa), zawsze starał się by nazywano go jak najprościej. Stąd niniejszy tom — zgodnie z życzeniem autora — sygnuje się jako dzieło księdza Grégoire'a. Bojownik o wolność, równość, sprawiedliwość zwalczał wszelkie przywileje, których bezzasadność i niegodziwość udawadniał jednocześnie i zasadami chrześcijaństwa i ustaleniami oświeceniowej nauki. obrońca uciemiężonych, moralista i nieco naiwny, szczerzy idealista oraz filantrop — tj. w ówczesnym rozumieniu tego słowa miłujący ludzi, bliźnich — jakby sam powiedział — niewątpliwy prekursor eklezjologii, był zwalczany ostro przez zwolenników utrzymania niewolnictwa i handlu niewolnikami. Nazywali go oni negrofilem i blankofagiem, a także, z racji uczestnictwa w Konwencji, królobójcą skąpanym we krwi ofiar terroru. Nb. Grégoire omal nie przyplacił gilotyną swego zaangażowania w próby „ochrzczenia” Rewolucji. Członek Zgromadzenia Narodowego zaliczany wraz z La Fayette'm, Sieyèssem i Talleyrandem do grupy patriotów-konstytucjonalistów, przeciwnik monarchii, domagał się praw dla ludu. Działał na rzecz Żydów („*Essai sur la régénération physique, morale et politique des Juifs*”, 1787) walczył o zniesienie niewolnictwa. Jako obrońca Murzynów zyskał uznanie międzynarodowe występując w ich obronie od 1788 r. aż do swej śmierci. W 1808 r. opublikował swe drugie znaczące dzieło, którego reprint zawiera niniejszy tom. Poprzedza je obszerny wstęp Jeana Lessey'a przedstawiający biografię Henri Grégoire'a i jego rolę.

Grégoire stojąc na gruncie tezy o jedności rasy ludzkiej walczył z wcale przecież wtedy powszechnymi opiniami o niższości Murzynów, do których zaliczał nb. wszystkich ciemnoskórych wraz z mieszkańcami Indii i Wysp Sundajskich. Podkreślał ich moralność, zamiłowanie do pracy, odwagę, dzielność, szczodrobliwość, delikatność uczuć, dobry smak, także możliwości intelektualne: umysł żywy i ciekawy, zdrowy rozsądek, refleks, elokwencję, geniusz poetycki i muzyczny, wspaniałą pamięć. Polemizował tu zresztą z uwielbianym przez się Jeffersonem, który twierdził, że Murzyni choć mają podobnie jak Biali dobrą pamięć, są jednak niżsi od nich w zakresie rozumowania i wyobraźni. Wskazywał na zdolności Czarnych do rzemiosł, zwłaszcza tkackich i metalurgicznych, a także na fakt, że czarne dzieci bynajmniej nie uzyskują gorszych wyników w nauce od swych białych rówieśników.

W szlachetnej pasji uzasadniania równości wszystkich ludzi Grégoire musiał uporać się z obiektywnym przecież zacofaniem Czarnych. Podobnie do współczesnych mu abolicjonistów twierdził, że zacofania tego należy upatrywać w haniebnym handlu niewolnikami. Degraduje on Afrykanów tym bardziej, że dla zdobycia niewolników prowadzi się nieustanne, wyniszczające i demoralizujące wojny. Gdy zaniknie handel niewolnikami, gdy zlikwiduje się niewolnictwo upadające ludzi — zarówno właściciele jak i ich ofiary, rasa czarna szybko osiągnie należną jej cywilizacyjnie pozycję.

Za słusznością tej tezy, w opinii Grégoire'a, przemawiał fakt, że Murzyni zamieszkujący wewnątrz Afryki byli bardziej zaawansowani cywilizacyjnie, co wyrażało się organizacją społeczną, istnieniem państw, stosunków między nimi, kontaktami dyplomatycznymi.

Nb. nopał tu Grégoire nie raz w sprzeczność z samym sobą przytaczając, na dowód umiejętności organizacyjnych Afrykanów, przykłady państw, które przecież rozwinęły się pod wpływem handlu niewolnikami.

Prezentował też Grégoire inny, swoisty sposób dowodzenia. Brak czy niedostatek „cywilizowanych instytucji”, czy osiągnięć np. pisanej historiografii u Afrykanów nie świadczył bynajmniej o niemożliwości ich osiągnięcia. Wszak i Galowie też nie posiadali swej pisanej historii.

Najlepszym dowodem świadczącym o możliwościach Czarnych byli ci ich przedstawiciele, którzy wybili się wśród Białych. Przytaczał tedy imiona i biografie tych, którzy osiągnęli wysokie pozycje czy to w Kościele czy też na gruncie „literatury”. Pojęcie to odnosi się nie tylko do twórczego nisarstwa, lecz mieści się również gdzieś na pograniczu ogłady i wykształcenia. Wszak pojęcie „la littérature” oznacza i dziś znajomość dzieł i zasad literackich (*avoir une vaste littérature*).

I tak w grupie pierwszej — ludzi Kościoła — wymieniał m. in. Benedykta Maura z Palermo (XVI w.), kanonizowanego w 1807 r. czy Marcina Porrasa (syna Hiszpana i Indianki peruwiańskiej), którego proces beatyfikacyjny był wówczas w toku, zaś w grupie drugiej — literatów *tout court* przede wszystkim poetów — Huberta Potta, poetę holenderskiego (XVII w.), Annę Yearsley z Bristolu (XVIII w.) oraz wykształconych, którzy osiągnęli wysokie godności: Ibrahima Hannibala — Murzyna Piotra I, Antoniego Wilhelma Amo — prawnika i filozofa związanego z Wittembergą, Jakuba Derhama — lekarza z Nowego Orleanu.

Imiona te nie mówiły wiele współczesnym Grégoire'a, nie mówią też prawie nic i w naszej epoce. Grégoire chciał z nimi zapoznać szerszą publiczność, a także dowartościować wszystkich kolorowych. Nie dostrzegał rzeczywistej funkcji i roli jaką Afrykanie pełnili na ówczesnych monarszych i arystokratycznych dworach, często biorąc pozory za istotę sprawy.

Książka Grégoire'a była swoistym wyzwaniem dla Napoleona — ukazała się wszak po przywróceniu przez Cesarstwo niewolnictwa w koloniach francuskich (1802 r.). Autor materiału do niej gromadził przez wiele lat. Sporo przyniosła kwerenda wśród dzieł podróżników, geografów, misjonarzy. Zbierał też relacje od współczesnych mu, znających z autopsji Czarną Afrykę i Czarne Ameryki. Prowadził ożywioną korespondencję śledząc osiągnięcia i sukcesy Czarnych jakie odnosili w społecznościach europejskich.

W swej metodzie pracy i dowodzenia posługiwał się powierzchowną, swoistą komparatystyką tak typową dla epoki. Kazała mu ona — zgodnie z ówczesną modą — przyrównywać polskich chłopów pańszczyźnianych do czarnych niewolników. Na tę okoliczność zacytował kilka dzieł polskich, które zarekomendował mu ktoś z licznej, paryskiej kolonii Polaków. I tak z ubolewaniem stwierdzał, że trynitarz Ignacy Grabowski na podstawie Biblii uzasadniał zależność polskich

wieśniaków, podczas gdy Józef Pawlikowski („O poddanych polskich” 1788 r.) i ks. Michał Karpowicz („Kazania w różnych okolicznościach miane”, t. 1—3, 1806 r.) walczyli o równość praw dla wszystkich.

Nb. nie dziwi przecie specjalnie, że wśród ponad 200 osób z Francji, Anglii, Ameryki, Niemiec, Danii, Szwecji, także spośród Murzynów i Mulatów, Holenarow, Włochów i Hiszpanów, którym odczytywał swą książkę brak Słowian. Oczywiście nie ze względu na ich cechy charakteru, przymioty ducha, czy rasistowskie postawy, ale dla incydentalnych tylko ich związków z Czarnymi. Wprawdzie Aleksander Dynis, sługa biskupa krakowskiego, który próbował śrubować się na szlacheństwo czy prauziad Aleksandra Puszkina, aaliby się pomnożyć o kilkudziesięciu Afrykanów, których obecność w Europie sroukowo-wschodniej przekazały źródła, nie zmienia to przecież w niczym naszej wiedzy o nikłych związkach między Afryką a tą częścią Europy.

Sposród rozlicznych artykułów, wystąpień, przemówień, jakie Grégoire napisał o równości ras, pokrewna z tematyką prezentowanego dzieła jest jego książka „O handlu niewolnikami i niewolnictwie Czarnych i Białych” (1815 r.). Uzupelnia ona wywód o zacofaniu ludzi powodowany samym faktem niewolnictwa. To narzucona siłą haniebna, niegodna człowieczeństwa dominacja i uwłaczający stosunek do niewolników ograauje człowieka niezależnie od koloru jego skóry. Mawiał teay, że „zwolennicy niewolnictwa są jednocześnie wrogami ludzkości”. Wierzył też, że despotyzm łączy zawsze w parze z brakiem pobozności, zaś zwolennicy niewolnictwa to prawie bez wyjątku ludzie areligijni, tak jak jego przeciwnicy prawie wszyscy są bardzo pobozni.

Grégoire walczył, w duchu carzescijanstwa, o równość wszystkich, wymieniając w jeunej linii ciemniezonych Lzuow, Irlandczyków i Murzynow. Wsrou współczesnych wzbuuział aprobatę i niechęć, miłość i nienawiść.

I azis mimo upływu bez mała dwustu lat, cnoć nikt tego głośno nie wypowiedział, uczucia te cnyba nauał dziełą francuską opinię publiczną o nim, podobnie jak o innych aktorach rewolucji.

Tak jak nie uzyskał oficjalnie rozgrzeszenia, a na Fère LaChaise ouprowauzał go w otoczeniu oduanego tłumy, suspensuowany kapłan, na uroczystościach przeniesienia szczątkow Grégoire'a do Panteonu w 1969 r. episkopat francuski był nieobecny.

Dzieło Grégoire'a zostało od razu przetłumaczone na niemiecki i angielski. Ten typowy produkt oświeceniowego abolicjonizmu i dzisiaj budzi zainteresowanie. Trudno jeunak akceptować kierowane pod jego auresem zarzuty jak np. ten, że autor nie oceniał sztuki afrykańskiej. By ją „ookryto” należało czekać mniej więcej trzy pokolenia od czasu ukazania się książki Grégoire'a.

Niniejszy reprint dzieła Grégoire'a pod względem technicznym nie wypadł zadowolająco. Powiększenie pierwodruku do formatu *in 8°* aalo w efekcie druk rozlany, nie zawsze czytelny.

W aneksach wydawca Jean Lessay wydrukował m.in. kilka listów do Grégoire'a, m. in. T. Jeffersona wraz z ich *fac-simile*.

Rafał Karpiński

Krzysztof Jan Aleksander Niezabytowski, *Pamiętniki moje*. Warszawa (Period rewolucyjny), Wstępem poprzedził i opracował Jerzy A. Jucewicz, Wydawnictwo PEN, Warszawa 1991, s. 238, 2 nlb.

Są sprawy i ludzie, a czasami też wytwory ich pióra, na których ciąży jakieś fatum, jakaś atmosfera niepowodzenia. Oczywiście, są okresy historyczne i okolice polityczno-geograficzne, które takich pechowców i ich dzieła dodatkowo jeszcze pogrążają.